Nr. 279 Czwartek 4 grudnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 596.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1854.
Konto czekowe Nr. 916.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę dnia 7 grudnia o godzinie 10 przed południem odbędzie się

w budynku pocyrkowym

(naprzeciw parku Krakowskiego)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Ochrona robotnicza i ubezpieczenia społeczne a nowe podatki i ciężary wojskowe.

Przemawiać będą wszyscy posłowie P. P. S. D. i delegaci na kongres partyjny.

Rosya wobec Austryi.

Austryacko-węgierskie ministerstwo spraw zewnętrznych nie wiedziało o istnieniu sojuszu, zawartego między Serbią i Bułgaryą, na mocy którego oba te państwa zobowiązały się do wspólnego prowadzenia walki z Austryą. Ministerstwo spraw zagranicznych nie wiedziało też o istnieniu umowy między związkiem bałkańskim a Rosyą, wedle której Rosya zobowiązała się do czynnego poparcia związku przeciw Austryi.

W sferach dyplomatycznych półsłówkami zaprzeczają, jakoby hr. Berchtold o tych faktach nie wiedział i dają do zrozumienia, że może nie chciał wiedzieć, aby ze względu na niedokończone przygotowania „naszej armii“ nie sprowokować zawczasu konfliktu, którego losy byłyby zupełnie niepewne. Sfery te w swem tłómaczeniu zapominają o jednej rzeczy, mianowicie o twierdzeniu hr. Berchtolda, że „nasze stosunki z Rosyą względnie stanowisko Rosyi wobec nas były przez cały czas konfliktu (bałkańskiego) przyjazne i poprawne“, takich słów użył minister w swem „exposé“ w delegacyach.

Kwestyą jest, czy minister był w błędzie, czy może też uprawiał politykę strusią, polegającą na ukrywaniu wobec niebezpieczeństwa głowy w piasek? Tak czy owak, stwierdzić można, że żadne państwo, a tem mniej państwo, mające pretensye do odgrywania roli „wielkiego mocarstwa“, nie pozwoliłoby na takie traktowanie się, jak Austrya na to pozwoliła Rosyi. Hrabia Berchtold, mimo że uważa się za Węgra, musi posiadać wielką dozę wiedeńskiej „gemütlichkeit“, którą przystosowuje i do swej polityki albo do tego, co mylnie polityką nazywa. Zamiast dojść z Rosyą do otwartego porozumienia albo do rozłamu, wolał udawać, że stosunki są „poprawne“, a tymczasem panslawiści z urzędowemi figurami na czele, że wspomnimy tylko o Czarykowie, Izwolskim i Hartwigu, wymierzali Austryi cios po ciosie.

Rosya była konsekwentną w swem działaniu przeciw Austryi. Zabiegi o uzyskanie jej przyjaźni, misya ks. Hohenlohego, podlizywanie się ambasadora hr. Thurna, nie odwiodły jej od raz zakreślonej drogi, od wyrzucenia Austryi z Bałkanu. W Wiedniu, mimo całej naiwności i dyletantyzmu, znają niebezpieczeństwo ze strony Rosyi grożące, ale tak są zaślepieni rzekomą potęgą Rosyi albo — co jest uzasadnione — tak mało wierzą w „przyjaźń“ Berlina, że zakrywają oczy przed tem niebezpieczeństwem, czekając — niewiadomo na co, może na zmianę usposobienia „cara pokojowego“, inicyatora kongresów pokoju w Hadze.

Nietylko jednak w dziedzinie polityki międzynarodowej Rosya wszędzie podstawia Austryi nogę; robi to także, zupełnie bez żenady, także w dziedzinie polityki wewnętrznej. Zdaje się, że niema drugiego państwa w Europie, któreby z zupełną obojętnością przypatrywało się, jak jego właśni obywatele łączą się z jego jawnymi wrogami na je goszkodę; jak jego właśni obywatele w biały dzień popełniają to, co kodeks karny kwalifikuje jako zdradę stanu. Rubel się toczy i wygładza drogę takim Markowom i Dudykiewiczom do Petersburga, gdzie przed Bobrinskim i jemu podobnym kanaliom wytaczają skargi na „ucisk Rosyan w Galicyi“. Akurat w chwili, gdy ugoda między Polakami a Rusinami w Galicyi jest bliską dojścia do skutku, wybrali się moskalofile ze swymi skargami do cara, a czarnosecinne pisma petersburskie ronią łzy i wzywają rząd do ujęcia się za „uciśnionymi“.

To jest jeszcze jeden dowód, jak „przyjazne i poprawne“ są stosunki austryacko-rosyjskie. Jeżeli rząd dopuszcza do tego, aby w kraju granicznym jawnie taką agitacyę prowadzono jeżeli nie podnosi w Petersburgu głosu protestu przeciw takiemu bezczelnemu wtrącaniu się w sprawy wewnętrzne, jeżeli nie pociąga do odpowiedzialności tych ludzi, którzy takiemi wycieczkami i mowami kompromitują Austryę przed całym światem, to chyba wystarczające są to dowody, że Austrya chce z Rosyą pokoju za wszelką cenę. Po jakiego więc dyabła miliardy wydaje się na wojsko? Przecież nie przeciw Serbii forsuje się zbrojenia na lądzie i morzu!

UPTON SINCLAIR.

EMIL POSZUKUJĄCY.

Powieść.

46 (Ciąg dalszy).

— Wypędzono mnie z kościoła! — wołał Emil — ale ja się temu rozkazowi nie poddaję! Mówiłem prawdę! Przestępcy z St. Mathews nie zmuszą mnie do milczenia!

Zerwał się mister Hickman.

— Wyjdź pan z zakrystyi! — rozkazał ostrym głosem.

— Nie, nie wyjdę! — krzyczał Emil. — Żądam, żeby mnie wysłuchano, mam prawo tego żądać. Mówiłem prawdę, nic innego, tylko prawdę!

— O czem mówi ten chłopiec? — zapytał jeden z członków zebrania, mister Hamerton, młody adwokat, którego sympatyczna postać nie była obcą Emilowi. W jego wzroku wyczytał współczucie i zainteresowanie, toteż zwrócił się do niego.

— Niech pan nie pozwala wyrzucać mnie, nie wysłuchawszy! — zawołał.

— Rozkazuję panu, wyjdź pan stąd! — zawołał jeszcze głośniej mister Hickman.

— Pan przekupił radę miasta! — krzyczał Emil. — Pan kupił radców, aby ubić przedłożenie kanalizacyi! To prawda i pan wie, że to prawda. Pan nawet niema odwagi temu zaprzeczyć!

Mister Hickman zsiniał ze złości.

— To jest bezwstydne kłamstwo! — zawołał.

— Mówił mi o tem jeden z tych, którzy wzięli pieniądze — wołał Emil. — Dziesięciu radców dostało 2000 dolarów.

— Kto jest ten człowiek?

— Nie chcę wymieniać jego nazwiska — odparł Emil. — Mówił mi o tem w zaufaniu.

— Aha! — drwił mister Hickman. — Wiedziałem o tem! Jest to podłe oszczerstwo!

— Prawdą to jest! — protestował Emil. — Panie doktorze, pan wie, że mówię prawdę. Jakiż powód miałbym do kłamania?

— Powiedziałem panu, że nie chcę nic o tem wiedzieć! — zawołał pastor.

— Mogę zaprowadzić którego z panów do owego człowieka, aby z nim sam mówił! — powiedział Emil. — Każdy, kto zechce, może się dowiedzieć prawdy. Mister Wygant sam mi powiedział, że dał Slattery'emu pieniądze, aby otrzymać przywilej.

— Jak? — krzyknął ostro mister Wygant.

— Oczywiście, że tak. Przecież sam pan mi to dziś po południu powiedział.

— Nic podobnego nie mówiłem!

— Powiedział pan, że każdy to robi i że inaczej nie można. Nazwał to pan konkurencyą kapitału.

— To jest obrazą! — krzyczał mister Hickman. — Niech pan wyjdzie z zakrystyi, panie!

— Biedni ludzie w tem mieście cierpią i umierają — ciągnął dalej Emil. — Ograbiają ich i uciskają! Czy to ma trwać dalej?

— Emilu, to nie jest droga do rozwiązania tej kwestyi — wtrącił dr Bince.

— Dlaczego, panie doktorze? Winni znajdują się na wysokich stanowiskach, są w radzie kościelnej. Oni bezczeszczą kościół, kościół Chrystusowy, panie!

— To nie jest pańską rzeczą, aby się tem zajmować! — zawołał mister Hamerton, zaniepokojony spojrzeniem Emila, zwróconem na siebie.

— Dlaczego? — zapytał Emil. — Czyż Jezus nie wypędził przekupniów z kościoła?

To było niemiłe słowo. Po niem nastąpiła pauza, jak gdyby jeden drugiemu chciał ustąpić pierwszeństwa w odpowiedzi.

— Czy nie uczono nas naśladować Chrystusa, panie doktorze? — zapytał Emil.

— Nie w tem znaczeniu, chłopcze — odparł wystraszony pastor. — Chrystus był Bogiem. I rzeczywiście nie można żądać od nas...

— Ach, to jest wymówka! — przerwał namiętnie Emil. — Pan mówi: Chrystus był Bogiem i dlatego uchyla się pan od obowiązku robienia tego, co On przykazał! Ale ja nie sądzę, że On był Bogiem w tem znaczeniu! On był człowiekiem, jak pan i ja! Był biednym człowiekiem, który cierpiał niedostatek! A ludzie bogaci ówcześni pogardzali Nim, opluli i ukrzyżowali Go!

W sprawie emigracyi.

Ciekawy odczyt, poświęcony emigracyi, wygłosił w wiedeńskiem Towarzystwie prawniczem profesor dr A. Löffler.

Prelegent dużo uwagi poświęcił gospodarczej stronie emigracyi, dowodząc, iż rzekome szkody, jakie są wyrządzane przez emigracyę sile ludu i jego dobrobytowi, są kwestyami dopiero do zbadania; należy te „szkody" udowodnić. „Objaśnienia", które dodał rząd do swego projektu, są nie wystarczające.

Należy przedewszystkiem zważyć, że emigranci rocznie posyłają do kraju setki milionów. Wpływ tych amerykańskich pieniędzy na nasz bilans, na międzynarodową ocenę naszej waluty jest wielki, na wet rozstrzygający. Jeszcze bardziej namacalnym jest wpływ na gospodarkę prywatną. Pieniądz amerykański napełnia wiejskie kasy oszczędności, zapładnia całe nasze życie gospodarcze. To wszystko w tym okresie kryzysu pieniężnego, jaki przeżywamy, ma podwójne znaczenie.

Rozstrzygającą zresztą rzeczą jest, czy rzeczywiście odciąganie sił roboczych szkodzi przemysłowi i rolnictwu. Interesa wielkich przedsiębiorców istotnie mogą na tem ucierpieć, że przez emigracyę obniża się podaż sił roboczych. Natomiast, zdaniem prelegenta, robotnicy na tem wygrywają. Nie zapominajmy, że w tych krajach, skąd przeważnie odbywa się emigracya — mamy tu na widoku przed wszystkiem Galicyę — zarobek dzienny, wynoszący 30, 40 50 halerzy, nie był niczem nadzwyczajnem; takie zarobki jeszcze dziś istnieją. Otóż przez odpływ zbytecznych sił roboczych pozostali są w stanie drożej sprzedawać swą pracę.

Idźmy dalej. Kolosalne cyfry, jakie przytacza rząd, również nie wytrzymują krytyki. Mamy rocznie 600 tysięcy emigrantów. Jednak spis ludności z 21 grudnia 1910 wykazał, że w ciągu ostatniego 10-lecia straciliśmy od r. 1901—1910 przez emigracyę tylko 683 tysiące. I ta liczba jednak się zmniejszy, gdy weźmiemy pod uwagę, że w dniu, gdy się spis ludności odbywał, więcej niż 300 tysięcy ludzi było „czasowo nieobecnych" i miało wkrótce wrócić. Innemi słowy **tracimy w ciągu dziesięciolecia najwyżej tyle osób, ile emigruje każdego roku.** To pokazuje, że emigracya jest przeważnie czasową, sezonową.

Przy stracie 683 tysięcy ludzi w ciągu ostatniego 10-lecia, ludność w ciągu tego okresu wzrosła faktycznie o 9·26%, w Galicyi nawet o 9·7%. Jest to przyrost, który w porównaniu z innymi krajami europejskimi niepodobna nie nazwać bardzo zadowalającym.

Oczywiście, bez emigracyi taka Galicya miałaby aż 16·37% przyrostu, lecz tego przyrostu nie zdołałaby przekarmić. Wszak Galicya jest krajem bez przemysłu, jest krajem **przeludnionym**. W Galicyi na 1 kilometr kwadratowy przypada 102 mieszkańców, w wysoko kulturalnej Francyi, posiadającej bądź co bądź przemysł — 73, na Węgrzech 64, w Serbii 55, w Rumunii 52. W Galicyi, jak wiadomo, ludność siedzi na drobnych parcelach. W r. 1902 w Galicyi było aż 1 008 541 (przeszło milion) gospodarstw wiejskich; z tego 810 tysięcy miało gruntu mniej niż 5 hektarów. Na każdej takiej parceli mieszka rodzina, która nie może wyżyć z nędznego plonu. Jeszcze gorsze są stosunki na Bukowinie.

A więc emigracya jest podyktowanem przez konieczność wypuszczaniem krwi. Naturalnie działalność towarzystw okrętowych i ich agentów może przybierać czasami niepożądane formy, lecz w gruncie rzeczy jest ona bardzo ważną funkcyą społeczną. Budzi masę z jej tępego letargu i pokazuje możliwość poprawy.

Obecna więc działalność administracyi, skierowana na przeszkadzanie emigracyi, jest szkodliwą dla gospodarki społecznej. Wszak nie wydaje się nieraz paszportów zagranicznych nawet agentom handlowym, udającym się na Bałkan! Stoi to w rażącej niezgodzie do idei naszej gospodarczego podboju Bałkanu. Te fakta są wynikiem tej okoliczności, iż przekazano całą kwestyę emigracyi kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych, które rozpatruje całą tę doniosłą kwestyę nie z gospodarczego, lecz wyłącznie z policyjnego punktu widzenia.

Przed sejmem.

Lwów, 3 grudnia.

Jak w kołach poselskich słychać, po Bożem Narodzeniu odbędzie się dłuższa sesya sejmu, poczem — o ile reforma wyborcza zostanie uchwaloną — **sejm zostanie rozwiązany**, a nowe wybory odbyłyby się dopiero w czerwcu lub październiku 1914.

Skład komisyi reformy.

W składzie komisyi w sprawie reformy wyborczej zajdą zmiany wskutek zmienionych stosunków liczbowych w łonie stronnictw. Jeżeli komisya składać się będzie z 25 członków, to na każdy dziesiątek posłów przypadnie obecnie 1·55 członka komisyi. W ten sposób konserwatystom przypadnie 3 członków, autonomistom także 3, centrum 6 członków, demokraci polscy 3, związek narodowo-ludowy 3, stronnictwo ludowe 2. Rusini, którzy mieli dotąd 3 członków, otrzymują obecnie 5.

Stanowisko Rusinów.

Prezes klubu ukraińskiego dr K. Lewicki oświadczył w rozmowie z dziennikarzem wiedeńskim:

„Sesya sejmowa jest **ostatnią próbą** wyrównania sporów narodowościowych w drodze bezpośrednich rokowań. Rusini, godząc się na zwołanie sejmu, **nie uznali jeszcze przez to, jakoby już w sprawach merytorycznych osiągnięte było porozumienie.** Co do składu Wydziału krajowego, Rusini stanowczo trwają przy kompromisie, zawartym na wiosnę. Nieprawdą jest, jakoby Rusini godzili się na klucz 8:2; nie jest jednak wykluczonem, że w toku narad pojawi się jakiś wniosek pośredniczący, który zadowoli obie strony".

Dr Lewicki zaznaczył dalej, że **Rusini nie dopuszczą do tego, aby sejm przed załatwieniem reformy zajął się jakąś inną sprawą.** Akcya zapomogowa i sprawa pożyczki będą mogły stanąć na porządku dziennym dopiero po ostatecznem załatwieniu reformy. Rusini przybyli do Lwowa **ze szczerym zamiarem urzeczywistnienia dzieła ugody.** Wszystko wskazuje na to, że po stronie polskiej również istnieje **taki sam zamiar.** Wobec tego spodziewamy się, że **ugoda przyjdzie do skutku.**

Lwów, 3 grudnia.

Lewica sejmowa

zwołana została na **czwartek** o 10 przed poł. do gmachu sejmowego.

Pierwsze posiedzenie.

Wczoraj rozesłano posłom porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu, na którem znajdują się tylko sprawozdania Wydziału krajowego o wyborach posłów w liczbie 105 (weryfikacya mandatów). Referentem wszystkich tych spraw jest Onyszkiewicz.

Na pierwszem posiedzeniu po przemówieniach marszałka i namiestnika wniesiony będzie w formie **nagłego wniosku rządowy projekt reformy wyborczej**, poczem wybrana będzie **komisya reformy wyborczej**, na czem zakończą się obrady w plenum Sejmu.

Dalsze zaburzenia w Saverne.

W sobotę wieczorem przybył porucznik Forstner do restauracyi na kolacyę i usiadł przy stole, na którym położył dwa nabite rewolwery. Wywołało to powszechne oburzenie. Wszyscy obecni wyszli ze sali. Pułkownik Reutter, zawiadomiony o tem, przybył do restauracyi i odprowadził Forstnera do koszar.

Jak słychać, pułkownik Reutter chciał ogłosić w mieście **stan oblężenia**, władze cywilne jednak temu się przeciwiły.

Cesarz wysyła delegata?

Z Saverne donoszą, że żołnierze wtargnęli do mieszkania pewnego kupca, gdzie bezprawnie i bez zezwolenia sądu przeprowadzili **rewizyę domową**, niszcząc wszystkie zamknięte szafy i kufry.

Wczoraj wieczorem przybył do Saverne generał Kühnel ze Strassburga. Dzienniki w nadzwyczajnych wydaniach donoszą, że generał przybył z polecenia cesarza, celem pośredniczenia między ludnością cywilną a wojskową. — Obiega pogłoska, że pułk piechoty nr. 49, stojący załogą w Saverne, będzie stamtąd przeniesiony.

Większa część osób aresztowanych w piątek przez władze wojskowe uczyniła do prokuratoryi doniesienie karne z powodu nielegalnego aresztowania ich. Wniesiono także szereg skarg cywilnych o odszkodowanie.

Doniesienia z Berlina.

W telegramie do prezydenta parlamentu niemieckiego, domaga się burmistrz z Saverne **stanowczego protestu parlamentu** przeciw postępowaniu władz wojskowych i grozi **dymisyą całej Rady miejskiej w Saverne.** Rada miejska w Saverne uchwaliła objąć wszystkie koszta procesu aresztowanych przez władze wojskowe obywateli.

„Nat. Ztg." ogłasza rozmowę z namiestnikiem Alzacyi, hr. Wedelem, z której wynika, że namiestnik nie zgadza się z postępowaniem władz wojskowych. Hr. Wedel przyznaje, że aresztowani obywatele mają prawo żądania odszkodowania, ponieważ wojskowość postępowała jakoby w czasie stanu oblężenia, a stan oblężenia może być wprowadzony tylko za wyraźnem zezwoleniem cesarza. Hr. Wedel przyznał też, że między nim, a komendantem korpusu panują w tej sprawie dyferencye; zaprzeczył jednak, jakoby dyferencye te doprowadziły do konfliktu.

Dalej donosi „Nat. Ztg." z Saverne, że Rada miejska uchwaliła domagać się wyboru komisyi parlamentarnej dla zbadania zajść w Saverne.

Wszyscy aresztowani wnieśli skargę cywilną przeciw władzom wojskowym. We wszystkich szkołach w Saverne wezwano dzieci szkolne, aby zachowywały się spokojnie wobec wojskowości i nie wyśmiewały wojskowych.

Komenderujący generał Deimling zapowiedział niedawno odczyt na cele dobroczynne, odczyt ten jednak, z obawy przed demonstracyami, odwołano.

* * *

Sytuacya w Alzacyi.

Berlin. Położenie w Alzacyi wywołuje baczną uwagę i nie jest wykluczone, iż wypadki zaszłe w Saverne wywołają wewnętrzne przesilenie w Alzacyi. Dotychczas niewiadomo, co cesarz Wilhelm zarządził, wysłuchawszy sprawozdania ministra wojny w Donaueschingen. Nie ulega jednak wątpliwości, iż między rządem cywilnym, a komenderującym generałem panuje **jaskrawy konflikt**, że na razie generał Deimling stara się **gwałtem** przeprzeć swoje zarządzenia. Gdyby cesarz stanowisko generała uznał, to wtedy nie jest wykluczone **przesilenie kanclerskie.** W berlińskich kołach rządowych stają widocznie po stronie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii.

Dalsze zajścia.

Saverne. Wczoraj rano w miejscowości Dettweiler przechodzący drogą robotnicy wyśmiewali porucznika Forstnera, który przechodził na czele oddziału piechoty przez tę miejscowość. Forstner kazał straży ująć tych, którzy go obrazili. Pewien szewc **sparaliżowany**, ujęty przez żołnierzy, stawił opór. Podczas szamotania, jakie się wywiązało, Forstner **dobył szabli i ciął szewca w głowę**, zadając mu ranę w czoło długości 5 cm. Według opinii burmistrza, rana ta jest niebezpieczną.

Berlin. O zajściach w Dettweiler dowiaduje się biuro Wolffa z miarodajnej strony: Porucznika Forstnera obrzucono obelgami podczas ćwiczeń w Dettweiler. Podczas aresztowań szewc Blank zawołał do goniącego go żołnierza: „Czekaj młokosie, rozpłatam cię!" Blank sięgnął równocześnie do kieszeni, w której, jak po aresztowaniu stwierdzono, miał schowany nóż. Blank przytrzymany, uderzył pięścią gefrajtra Wissa w twarz i rzucił się na porucznika Forstnera. Forstner dobył pałasza i ciął Blanka w głowę, zadając mu ranę długości 10 cm. Blanka are-

sztowano następnie i oddano burmistrzowi Dettweiler.

Zajścia w Metzu.

Metz. Obecnie się pokazuje, że i tutaj przyszło do zajść. Kiedy w nocy z soboty na niedzielę straż wojskowa przechodziła ulicą, spotkała pewną panią, która, idąc z mężem pod ramię, kilkakrotnie się zaśmiała. Owę parę małżeńską straż natychmiast przyaresztowała. Wnet zebrał się tłum wzburzony. Komisarz policyi, przechodzący ulicą, zdołał perswazyami i upomnieniem przywrócić spokój i skłonił patrol do wypuszczenia aresztowanej pary na wolność. Policya aresztowała młodego chłopca, który przez droczenie się z patrolą przyczynił się do zaostrzenia zajścia.

Interpelacya w parlamencie.

Berlin. Postępowy poseł do parlamentu z okręgu Saverne Roeser, wniósł pismo do kanclerza, w którem między innemi powiada, że pułkownik Reuter osobiście bierze w obronę porucznika Forstnera, ostentacyjnie otaczając go swoją opieką wobec tamtejszej publiczności. W poniedziałek rozeszła się pogłoska, iż w niedzielę ubiegłą Reuter zamierzał ogłosić stan oblężenia w Saverne. Kazał on rozdać żołnierzom 45 000 ostrych nabojów i przygotować karabiny maszynowe, jednakże ogłoszenie stanu oblężenia nie udało się wobec oporu władz cywilnych. Rozgoryczenie wśród ludności wzrasta.

Czelność caratu.

Niema prawie państwa w Europie, którego carat nie nagabywałby o wydanie przestępców politycznych, fałszywie przedstawiając ich, jako pospolitych zbrodniarzy.

Czytelnicy nasi wiedzą, że właśnie obecnie opinia belgijska żywo zajmuje się żądaną przez carat ekstradycyą Bujalskiego i w szeregu zgromadzeń i protestów demaskuje nikczemność carskich siepaczów, nie wstydzących się brudnego kłamstwa, które tylokrotnie już doczekało się kompromitującej odmowy.

Niezrażony tem carat wciąż węszy w poszukiwaniu łupu dla swoich turm i szubienic, a niepochwytnych dłoń wrogów usiłuje zdobyć w obcych krajach — fałszem i podstępem.

A teraz popatrzmy na tenże carat, występujący w obronie... prawa azylu, oburzający się na wprowadzenie go w błąd co do człowieka, którego ekstradycyę z okrętu rosyjskiego uzyskano. Czy to nie ohydna komedya, nie czelność zdumiewająca?

Ambasador rosyjski dopomina się o zwrot wydanego, przybiera postawę obrażonego...

Można się łatwo domyśleć o jakie tu państwo chodzi — o Turcyę, wobec której wszelki pretekst dla presyi ambasadorskiej jest dla Rosyi pożądanym.

Więc oficyalna Rosya żąda od Turcyi w imię obrażonego prawa, aby niezwłocznie odstawiła do ambasady rosyjskiej Kawaklę Mustafę, twórcę zamachu na byłego tureckiego ministra wojny, Mahmuda Szefkieta pasze...

Oficyalna Rosya oburza się na kłamstwo rządu tureckiego, który przedstawił Mustafę, jako pospolitego zbrodniarza; na opór, z jakim ten rząd nie chce zwrócić wydanego mu przestępcę politycznego, na barbarzyństwo tureckie, które pokryjomu już podobno zgładziło więźnia.

I tego „świętego oburzenia“ nie mityguje zgoła świadomość, że caratowi z niem nie do twarzy: takie nikczemności są bowiem jego stałą specyalnością.

Ruch cennikowy drukarzy.

Sprawozdanie z poufnego zgromadzenia redaktorów krakowskich.

Kraków, 3 grudnia.

W lokalu redakcyi „Czasu“ przy ul. Tomasza odbyło się wczoraj wieczorem zebranie naczelnych redaktorów pism krakowskich. Treść obrad poruszała sprawę ruchu cennikowego drukarzy. Zastanawiano się, co czynić na wypadek strejku drukarskiego. W szczególności zaś dyskutowali zebrani nad kwestyą odmowy robotników składania komunikatu właścicieli drukarń, który wysłano do wszystkich redakcyi w Krakowie.

W obradach uczestniczył także przewodniczący gremium drukarskiego p. Świerzyński i przewodniczący grupy zachodnio-galicyjskiej państwowego stowarzyszenia właścicieli drukarń p. Anczyc. Rzecz jasna, że wśród zebranych redaktorów brakowało przedstawiciela „Naprzodu“, ponieważ pismo nasze niema z tą akcyą nic wspólnego.

Rozgoryczeni redaktorzy dawali upust swym „sympatyom“ ku robotnikom. Grożono opublikowaniem w całej Europie postępku towarzyszów drukarskich, którzy nie chcieli składać wykrętnego komunikatu pryncypałów, nie chcieli własnoręcznie się biczować.

Na wstępie p. Anczyc przedstawił dotychczasową akcyę cennikową, poczem pp. redaktorzy jęli swe zdania wygłaszać. Nie w smak poszło zebranym, że „Nowa Reforma“ umieściła sprostowanie robotników drukarskich.

Ciekawie mówił p. Maryan Dąbrowski, redaktor „Kuryera codziennego“, tego samego „Kuryerka“, który przed kilkoma dniami tłustemi czcionkami zapewniał towarzyszów drukarskich o swych „sympatyach“, podnosząc „serdeczne“ stosunki, łączące redakcyę „Kuryera“ z personalem składaczy — tego samego „Kuryerka“, który z jarmacznym krzykiem przedstawia się jako zdecydowany, gotów na wszystko „przyjaciel klasy pracującej“.

P. Dąbrowski udzielił swym kolegom po piórze nadzwyczajnej wiadomości, mianowicie, iż „dobrze zna organizacyę drukarzy“. Jeszcze jak! Przecież zaznajomił się z nią w czasie, gdy w dzień święta majowego wydał swe pisemko. Co się wtedy działo!

Metrampaż, który zdradził kolegów i pracował, wydalono z drukarni! Nie chcieli bowiem robotnicy z nim robić! Presya! Zdaniem pana Dąbrowskiego — był to „mord“, „gwałt“. Następnie redaktor „Kuryerka“ troszczył się o druk dzienników podczas strejku. Przez tydzień możnaby je drukować za granicą kraju, na dłuższy jednak okres nie dałby się ten środek zużytkować.

P. Konopiński, redaktor „Reformy“, spokojniej ocenił sytuacyę, bez zacietrzewienia i nerwowości. Jeżeli wybuchnie strejk — życzy sobie p. Konopiński — to niech będzie ogólny, a nie lokalny. Wolałby też, by strejk nastąpił przed świętami. Numeru gwiazdkowego nie trzebaby drukować...

Przemawiało jeszcze kilku redaktorów, poczem konferencyę zamknięto. Przed czytelnikami krakowskimi zjawia się okropne widmo: brak „Kuryerka“ i innych pism...

Parlament.

Wiedeń, 3 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie użycia części nadwyżek z wspólnych kas sierocińskich.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad ustawą

o podatku osobisto-dochodowym.

Poseł Zahajkiewicz bronił Rusinów przed

MARYUSZ ZARUSKI.

Na morzach dalekich.

Bunt na „Nerpie“.

1

W chwili, gdy „Nerpa“ wyrzuciła ostatnią linę, wiążącą ją z Sołombalską przystanią i rozwinęła przedni żagiel, „kliwer“, przepływał w pobliżu piękny jacht Kołogriewa.

Załoga tego ostatniego, zebrana na pokładzie, wesołymi okrzykami żegnała „Nerpę“, a znany żartowniś Tichonow zdaleka jeszcze krzyknął:

— A nie zapomnijcie gromnicę wziąć do swojej trumny!

Stary Sidor Andrejewicz, usłyszawszy to, zaklął pocichu: „Udławiłbyś się, durniu, swemi słowami“. Niemiło mu się zrobiło. Jako wytrawny marynarz sam wiedział, że „Nerpa“ nie daje powodu do zachwytów. Był to stary, bardzo już stary szkuner bryg (dwumasztowiec), zbudowany, prawda, doskonale i niegdyś chluba portu archangielskiego. Dawne to jednak czasy i dziś już staruszek, któremu dawno emerytura się należała: chodził jeszcze i na spokojnej wodzie przy dobrym wietrze wyprzedzał nawet nowe i silne szkunery i szkuner-brygi; na fali jednak spracowane członki jego odmawiały już posłuszeństwa. „Nerpa“ miała ten jeszcze raz odbyć swoją przez ocean żeglugę poczem przejść na przyszły rok w stan zasłużonego spoczynku.

Od przystani Sołombalskiej „Nerpa“ poszła w górę rzeki i stanęła na kotwicy na rejdzie Archangielska, naprzeciw Rybnej przystani, skąd miała otrzymać jeszcze 500 worków mąki i 100 worków krup, również żywności na jeden miesiąc; potem wyruszyć na morze, starając się forsować żaglami, ile tylko stan okrętu mógł na to pozwolić, albowiem pora żeglugi była już bardzo spóźniona: ostatnie okręty odeszły z portu przed paru dniami.

Ładowanie z barży było bardzo utrudnione z powodu silnego falowania na rzece. Ogromna i szeroka w tem miejscu Dźwina Północna, otwarta dla wiatrów północnych, daje bardzo złe schronienie okrętom. Rejd archangielski, według trafnego określenia pomorzan, jest „najbardziej rozbójniczem miejscem“, łatwiej o awaryę (katastrofę) w tym porcie, niż na pełnem morzu.

Po dniu w ciężkiej pracy spędzonym zeszła się załoga w „ławizie“, kajucie na przodzie okrętu. Mżył deszczyk zimny. Wiatr nietylko nie ustał, lecz przeciwnie, wzmógł się do tego stopnia, że chwilami uderzenia jego miały moc „sztormu“ — burzy morskiej. „Nerpa“ na falach kołysała się, wzdychając, skrzypiąc i dzwoniąc łańcuchami żagli. Ustanowiona została „wachta“ (straż) nocna na pokładzie dla czuwania nad „dryfem“ (cofaniem się) statku.

Szumiała Dźwina poza okienkiem ciasnej kajuty, w której, przy słabym blasku lampki, zebrali się koło pieca majtkowie. Postacie silne, twarze ogorzałe o wyrazie naiwnym i zdecydowanym. Ubrani byli prawie wszyscy w jednakie białe, w czerwone centki sweatery, wysokie buty i czapki skórzane z klapami, t. zw. „kapuzy“.

Mały i do niemożliwości zasmolony „kok“ (kucharczyk) zwany przez wszystkich Pałtusem, jakkolwiek jego imię było Stiopka, a nazwisko Szeroki, kręcił się koło statków kuchennych, warząc osobno ulubionego sztokfisza, a osobno kaszę jaglaną. Czynności te powtarzał ze ścisłością automatu trzy razy dziennie: o 6 rano, o 12 w południe i o 6 wieczór. Taki był tryb życia na „Nerpie“, jak zresztą i na wszystkich innych żaglowych okrętach.

Wiatr mu teraz przeszkadzał, wracał dym z komina i wyrzucał węgle z pieca. Pałtus prychał, marszczył się, ale warzył dalej.

Jeden z załogi, Czertow, wielki i niezgrabny chłop o ponurem spojrzeniu, zwrócił się do niego z pytaniem:

— Dasz ty nam jeść dzisiaj, czy nie? Do dyabła z takim kokiem.

— Prawdziwy czort z ciebie (Czertowa wszyscy nazywali Czortem), widzisz, że dymi... — ujął się ktoś za Pałtusem.

Zaczęła się kłótnia i wymyślania, którym kres położyło wejście do ławizy nowego człowieka w ceratowem, nieprzemakalnem ubraniu. Woda ciurkiem z niego się lała. Niebieskie, jakby zamyślone i ciągle w dal patrzące oczy, miały wyraz spokoju i łagodności. Popatrzył na wymyślających sobie nawzajem chłopów i wzniósłszy dłoń do góry, rzekł do nich:

— Dosyć, dosyć! Czego? Pyski rospuścili, jakbyście niegdą za to mieli dostać. Z takim pyskiem do królestwa niebieskiego nie wejdziesz. C. d. n.

zarzutem, iż utrudniają wejście w życie pragmatyki służbowej. Nie Rusini, tylko większość stronnictw zawiniła, że pragmatyka służbowa nie mogła wejść w życie z powodu stworzenia „junctim“ z ustawą podatkową. Rusini nie chcą także rozbić parlamentu, a żądają tylko, aby wprzód sejm galicyjski załatwił reformę wyborczą.

Po dalszych przemówieniach obrady przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym

w sprawie nauczycieli.

Po przerwaniu tej dyskusyi posiedzenie zamknięto; następne dziś.

* * *

Tow. Lieberman wyzwany na pojedynek.

Komenderujący generał w Przemyślu Kummer z powodu przemówienia posła tow. Liebermana w parlamencie o samobójstwach żołnierzy w korpusie przemyskim, wysłał do tow. Liebermana świadków: generałów Strassera i Hessa z żądaniem satysfakcyi. Poseł Lieberman ze swej strony zamianował świadkami tow. Diamanda i Moraczewskiego.

Wczoraj świadkowie się zeszli, a zastępcy generała Kummera zażądali pełnej satysfakcyi i dalszych wyjaśnień, mianowicie żądali odwołania przemówienia posła Liebermana z wyrazami ubolewania.

Zastępcy tow. Liebermana wskazali na to, iż nie mogą uczynić zadość życzeniu Kummera, ponieważ mowa Liebermana nie przekroczyła granic dozwolonej krytyki. Są jednak upoważnieni do oświadczenia, iż dr Lieberman gotów jest poddać się sądowi honorowemu „Ligi antypojedynkowej“.

Obaj generałowie odpowiedzieli, iż to nie wchodzi u nich w rachubę, poczem wygotowano protokoły i zakończono konferencyę.

* * *

Wiedeń, 3 grudnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wczoraj kontynuowała Izba dyskusyę nad podatkiem osobisto dochodowym. Dyskusya doprowadzoną została do tego punktu, iż dziś przyjdzie do głosu referent poseł Licht. Będzie jeszcze przemawiało 2 mówców, poczem nastąpią wywody referentów mniejszości i mówców generalnych. We czwartek nastąpi przerwa w obradach, zaś 10 i 11 bm. odbędą się znowu posiedzenia plenarne, na których ustawa o podatku osobisto-dochodowym ma być załatwioną.

Na wczorajszem posiedzeniu Rusini tylko markowali obstrukcyę; na dzisiejszem posiedzeniu, zdaje się, i tego zaniechają.

Przeciw moskalofilom.

W kołach posłów ruskich noszą się z myślą urządzenia manifestacyi parlamentarnej przeciw wystąpieniom posła Markowa w Petersburgu.

Echa zajść na Bałkanie.

Sytuacya w Bułgaryi.

Sofia. Bułgarska agencya telegraficzna zaprzecza wiadomościom, kolportowanym na giełdach zagranicznych, jakoby w Bułgaryi wybuchły niepokoje. W całym kraju panuje spokój i porządek.

Rosya zaprzecza.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna dowiaduje się ze strony miarodajnej, że nieprawdziwem jest doniesienie o konwencyi wojskowej między Rosyą a państwami słowiańskiemi na wiosnę 1912 r., zwróconej przeciw Austro-Węgrom, Turcyi i Rumunii. Dalej zaprzecza pet. ag. tel. wiadomościom, jakoby Rosya objęła z tego powodu jakieś zobowiązania, względnie jakoby w późniejszym czasie poparła Rumunię podczas wkroczenia w granice Bułgaryi, mianowicie przez dostarczenie materyału wojennego.

Odroczenie demobilizacyi w Serbii.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że ostateczna demobilizacya armii serbskiej została odroczoną na czas nieoznaczony, ponieważ powołani rezerwiści muszą pełnić służbę na granicy, dopóki nie będzie ich można zastąpić nowymi rekrutami.

Telegram Danewa.

Sofia. Organ rządowy „Narodni Prawa“ ogłasza tekst ostatniej depeszy Danewa do posła w Petersburgu Bobczewa z 14 lipca b. r. n. st.

„Jesteśmy zatrwożeni. W dniu 26 czerwca powierzyliśmy los nasz Rosyi. Wprawdzie przewidywaliśmy ciężkie ofiary, lecz warunki, które nam podyktowano, przeszły najgorsze oczekiwania. Choć w rozpaczy, poddaliśmy się im. Ponieśliśmy ofiary poprostu niemożliwe, gdyż wierzyliśmy silnie, że tyły nasze od strony Rumunii i Turcyi zostaną zabezpieczone. Z największą boleścią widzimy, jak Rumuni już od pięciu dni posuwają się naprzód. Toż samo dzieje się od strony tureckiej. Wszystko to dzieje się, mimo że dobrowolnie opróżniliśmy aż po prowizoryczną granicę zajęte przez nas obszary. Zdziwieni pytamy, czem Bułgarya zasłużyła sobie na to okrutne traktowanie? Czyż głos Rosyi jest za słaby, aby znalazł posłuch w Bukareszcie i Konstantynopolu? Czyż Rosya chce nas wydać na pastwę samowoli? Jeśli tak, to niechaj nam to zawczasu oświadczy, abyśmy się chwycić mogli koniecznych zarządzeń, a jeżeli mamy zginąć, abyśmy zginęli z honorem“.

Ks. Wied księciem Albanii.

Berlin. (Tel. wł.). Mocarstwa zawiadomiły, że przyjmują kandydaturę ks. Wieda na księcia Albanii.

O koleje wschodnie.

Belgrad. (Tel. wł.). Poseł serbski w Wiedniu Jovanovicz oświadczył, że Serbia spełni wszystkie żądania Austryi w sprawie kolei wschodnich, ale prowadzić będzie ruch tych kolei we własnym zarządzie, a to ze względów militarnych.

Przegląd polityczny.

W dumskiej frakcyi socyalno-demokratycznej rozłam zupełny. „Szóstka“ bolszewików z tow. Malinowskim na czele tworzy obecnie zupełnie niezależną, samodzielną frakcyę, która — jak donosi robotniczy dziennik „Za Prawdę“ — ma przybrać nazwę „socyalno demokratyczna frakcya robotnicza Rosyi“. Nazwa ta przypomina oficyalną nazwę rosyjskiej socyalnej demokracyi („soc dem partya robotnicza Rosyi“) i ma niejako podkreślić większą partyjność bolszewickiej „szóstki“. Walka pomiędzy „szóstką“ i „ósemką“ zaogniła się do takiego stopnia, że w dzienniku „Za Prawdę“ znajdujemy wydrukowane tłustemi czcionkami żądanie, by „mieńszewicy“ złożyli mandaty...

Jak wiadomo, Róża Luxemburg ma zamiar w Biurze międzynarodowem poruszyć sprawę rozłamu w dumskiej frakcyi — oczywiście widząc w bolszewikach winowajców. Co na to „szóstka“, bolszewicy? W gazecie „Za Prawdę“ czytamy, iż bolszewicy będą bardzo radzi, jeśli towarzysze rozpatrzą istotę sporów w rosyjskiej socyalnej demokracyi. Ze swej strony rosyjscy socyalni demokraci (bolszewicy) „zamierzają poruszyć w Biurze kwestyę rozłamu w polskiej socyalnej demokracyi (S. D. K. P. i L.) i tych haniebnych czynów, na jakie pozwoliła sobie grupa Tyszki względem rzeczywistych robotniczych organizacyj Polski“ (Nr. 36).

KRONIKA.

Środa 3 grudnia.

Kongresowa komisya gospodarcza zawiadamia towarzyszów delegatów na kongres, że:

1) 40 delegatów może znaleźć noclegi po 40 h od łóżka na noc,

2) w trzech hotelach krakowskich będzie wolnych 90 miejsc w cenie od 2 K do 2 K 50 h od osoby za dobę,

3) obiady po 1 K, kolacye po 80 h.

Towarzysze delegaci zechcą się w tych sprawach zgłaszać pisemnie jak najprędzej do komisyi gospodarczej.

Adres: Sekretaryat Komitetu Wykonawczego, tow. Strojek.

Nowiny krakowskie.

Najbliższe zadania naszej partyi — na ten temat odbędzie się dyskusya we czwartek 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, II p.). Zagaja tow. dr Kapellner. Będzie to dalszy ciąg odroczonej dyskusyi z poprzedniego czwartku.

Wzywamy wszystkich towarzyszów, interesujących się rozwojem naszej partyi i nowemi zagadnieniami, przed nią stojącemi, aby wzięli udział w tym wieczorze dyskusyjnym. Komisya oświatowa zaprasza oczywiście także tych, którzy nie byli na pierwszym referacie dra Kapellnera. Weźmy licznie udział w tej ostatniej dyskusyi przed kongresem.

Poranek muzyczny Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w niedzielę 7 grudnia w sali Drobnera i przedstawi twórczość dwóch muzyków, obcych sobie pochodzeniem, lecz bliskich charakterem swojej muzyki: Stanisława Moniuszki i Karola Loewego. Loewe, u nas niezbyt znany, zasłynął z kompozycyi balad; z naszą literaturą wiąże się jego nazwisko, gdyż Loewe przetworzył kilka balad Mickiewicza na dźwięki muzyczne.

Uniwersytet Ludowy pozyskał na ten poranek wybitniejsze siły artystyczne: p. Wanda Hendrichówna odśpiewa pieśni Moniuszki i fragmenty z jego oper, prof. Ludwig wykona balady Loewego. Akompaniuje p. Stefania Biskupska. Wykład wygłosi prof. dr Reiss. W przygotowaniu poranek, poświęcony twórczości E. Griega. Bilety w cenie 80 h, dla członków U. L. 50 h, dla uczącej się młodzieży 40 h, do nabycia wcześniej w Czytelni U. L.

Wieczór muzyczny w Związku stowarzyszeń robotniczych, poświęcony twórczości Mendelsohna, odbędzie się staraniem Uniwersytetu Ludowego 18 grudnia. Wykład prof. Reissa, ilustracya muzyczna (fortepian, skrzypce, śpiew itd.) Szczegóły zostaną wkrótce podane. Bilety po 20 h do nabycia w Związku i w Czytelni Un. Lud. (Dunajewskiego 7).

Wystawa „Sztuki“ w Krakowie. Zapowiedziana na grudzień b. r. XVIII wystawa „Sztuki“, a LX ogólna, będzie otwarta w niedzielę 14 b. m. w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wystawa obejmie wszystkie sale pałacu wystawowego. Komisya rozpoznawcza „Sztuki“ rozpocznie swe czynności 9 b. m., dzieła zatem zgłoszone na wystawę „Sztuki“, a nienadesłane jeszcze należy doręczyć najpóźniej do tego terminu.

Obchód św. Mikołaja urządza stowarzyszenie drukarzy „Ognisko“ w niedzielę 7 b. m. w lokalu własnym (Rynek 12). Początek o godz. 4 po południu. Po zabawie dla dzieci zabawa dla starszych. Wstęp dla dzieci 20 h, dla starszych 70 h.

Odczyt. We środę 3 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się z inicyatywy „Czytelni akademickiej“ i „Promienia“ zebranie poufne w lokalu „Promienia“ (Krupnicza 16, III p.), na którem pani Weychert-Szymanowska wygłosi referat p. t. „Sprawa powszechnego nauczania w Królestwie Polskiem“.

Występy Romana Żelazowskiego i Jana Nowackiego. We środę 3 b. m. wystąpi w 3-aktowej sztuce Engla „W przystani“ Roman Żelazowski, a we czwartek 4 b. m. Jan Nowacki w 3-aktowej komedyi Bracca „Prawdziwa miłość“. Cały dochód przeznaczony na cele kolejowych kolonij wakacyjnych. Resztę biletów nabyć można w kasie zamawiań, plac Maryacki 9.

Skandale emigracyjne. Z aresztu śledczego uwolnieni zostali: Zipper z Krakowa i Ungar z Nadbrzezia, urzędnicy Tow. „Austro Americana“. Wypuszczono też na wolność Frischera, zastępcę „Canadian Pacific“ na Szczakowej i okolicę. Jedynie ksiądz Szponder odbywa w celi rozmyślania na temat swych grzeszków emigracyjnych.

Prokuratorya otrzymała już od sędziego dra Neussera materyał w sprawie występków na tle wychodźtwa. Wkrótce zatem odbędą się pierwsze rozprawy emigracyjne.

Oszustka. Do służącej Zuzanny Piech, zamieszkałej przy ul. Siemiradzkiego 6, zgłosiła się jakaś starsza, poważna pani, prosząc o pożyczenie 12 K. Na ubezpieczenie tej pożyczki zostawiła dłużniczka książeczkę Kasy oszczędności na 1000 K, opatrzoną nazwiskiem Jadwigi Bartolomeusowej. Ze

książeczka była sfałszowana — nie trzeba wspominać. Poszkodowana służąca o tem zawiadomiła policyę.

Gościnna kobieta. Niejaka Bednarczykowa zaprosiła wczoraj na piwo Maryę Suderową, przybyłą z Oświęcimia. Suderowa, strudzona podróżą, wkrótce usnęła, gościnna zaś przyjaciółka, wykorzystując sytuacyę skradła jej 400 K, a resztę, 600 K, pozostawiła dla Suderowej u właściciela szynku.

Pod konie dostał się 42 letni Andrzej Biernaciński, przechodząc ul. Basztową. Ciężko potłuczonego zaopatrzyło pogotowie.

Kradzież, która nią nie jest. Kupcowi Gleitzmanowi w Podgórzu przy ul. Kościelnej 3 skradziono rzeczy, wartości kilkaset koron. Zanim jednak przybył na miejsce agent policyjny, sprawcy kradzieży zwrócili kupcowi zabrane rzeczy, starannie owinięte w papier.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: Marya Wolińska Dymkowa: „Sztuka w domu".

We środę o godzinie 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Biologia": Stosunki wzajemne zwierząt i roślin. Społeczeństwa zwierząt. Współżycie i niewolnictwo. Pasorzytnictwo.

We czwartek o godz. 7 wieczorem: Marya Wolińska Dymkowa: „Sztuka w domu".

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: Pani prezesowa".
Czwartek: „W szponach życia".
Piątek: „Pani prezesowa".
Sobota: „Don Juan", dramat w 3 aktach T. Rittnera.

Nowiny lwowskie.

Na odsłonięcie pomnika Smolki zgłosili swój przyjazd posłowie: dr Gustaw Gross, Pantz, Kuranda, Roskoszny, Tobolka, Kost' Lewicki i Kuryłowicz.

Samobójstwa. Krawczyni Wanda B., 26 lat licząca, zażyła w zamiarze samobójczym pastylkę sublimatu i lapisu. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy. Stan jej zdrowia jest groźny.

W hotelu „Narodowym" zastrzelił się 20 letni Kazimierz Mastej, uczeń szkoły przemysłowej. Jako powód podał zniechęcenie do życia.

Wielki pożar wybuchł onegdaj wieczór za rogatką Janowską w Kleparowie. Spaliły się zabudowania folwarku p. Stadtmüllera; szkoda bardzo wielka.

Kradzież w sklepie. Zajęty w handlu Jägera przy ulicy Mikołaja praktykant Ludwik Keller skradł 800 K, losy loteryi klasowej i książeczkę kasy oszczędności.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza został przeniesiony na plac Dąbrowskiego l. 7, II piętro. Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach od godz. 7·30 do 9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w stowarzyszeniach zawodowych w niedziele od godz. 3 popoł. do 6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Wesoły małżonek".
Piątek po południu „Makbet".
Piątek wieczór: Koncert Ysaya.
Sobota po południu Ludwik XI.".
Sobota wieczór. „Norma , opera Belliniego.
Niedziela po południu „Małżeństwo Loli".
Niedziela wieczór: „Wesoły małżonek".

Z kraju.

Metody policyjne w Oświęcimiu. (Sprawa Burka). Otrzymujemy następujący list:

„Pod zarzutem rabunkowego morderstwa uwięziony jest w Oświęcimiu Jan Burek, podejrzany o zamach na Izraela Siegmanna. Otóż chodzi o wywołanie pewnego zarządzenia sądu krajowego wyższego, któreby raz na zawsze położyło kres samowoli organów policyjnych w toku śledztwa. Jan Burek w kilka godzin po zamachu został przez sąd aresztowany i w aresztach sądowych umieszczony. Mimo tego agenci policyjni bez obecności sędziego, a za zezwoleniem naczelnika sądu. nadchodzą go w celi, maltretują różnemi pytaniami, palą mu kazania i ciągle nakłaniają do przyznania. Przyjechał z Krakowa nadkomisarz Krupiński i wspólnie z tutejszym komisarzem Gebhardem u radcy sądowego z Burkiem szeroko konferowali; groził mu Krupiński piekłem itd. byle tylko się przyznał. Znowu przy tych indagacyach nie było sędziego. Wogóle policya jak szara gęś rządzi się w sądzie. Zechciejcie w „Naprzodzie" napisać, czy w Krakowie jest taki zwyczaj. że organ policyjny ma przystęp do aresztanta sądowego bez interwencyi sędziego. Zachodzi tu widocznie jakaś mylna interpretacya ustawy.

Policya robi po dziennikach dla siebie reklamę dlatego, bo dzienniki pruskie bardzo ostro zaatakowały policyę oświęcimską i krakowską więc chcą na zewnątrz bodaj przez pewien czas łudzić publiczność, że policya swoje zrobiła."

Zamieszczając list ten, pochodzący od osoby wiarygodnej, zaznaczamy, że każdy aresztowany pod zarzutem zbrodni w sądzie powiatowym, musi na żądanie w ciągu 48 godzin odstawionym być do sądu obwodowego. To jest w danym wypadku droga najlepsza ochrony praw procedurą karną każdemu podejrzanemu zagwarantowanych.

Ze świata.

Lot Paryż Belgrad. Z Belgradu donoszą: Lotnik francuski Vedrines, który przybył tu wczoraj po południu, udaje się stąd w dalszą drogę do Niszu, a następnie do Konstantynopola. Vedrinesowi zgotowano w Belgradzie owacyjne przyjęcie. Vedrines opowiada, że koło Peterwardeinu strzelano do niego z armat Z tego powodu musiał się wznieść do wysokości 3000 m.

Szpiegostwo na rzecz Rosyi. Z Berlina donoszą: W jednej z miejscowości granicznych w Prusiech zachodnich aresztowano w sobotę pod zarzutem szpiegostwa komendanta straży granicznej rosyjskiej kapitana Gajdicza, który przeszedłszy na terytorum niemieckie, usiłował od jednego z niemieckich podoficerów wydobyć wojskowe szczegóły. Podoficer odmówił i zawiadomił o tem zajściu władze przełożone. Gajdiczowi mimo to pozwolono wrócić na terytoryum rosyjskie. Gdy jednak w sobotę Gajdicz znowu pojawił się na niemieckiem terytoryum. został aresztowany.

Delegacye.

Delegacya austryacka.

Wiedeń, 3 grudnia.

W komisyi do spraw zagranicznych przedłożył sprawozdawca Baquehen sprawozdanie, wygotowane do plenum delegacyi o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie to przyjęto.

W komisyi wojskowej obradowano nad sprawą dostaw wojskowych.

Delegacya węgierska.

W komisyi dla marynarki wygłosił admirał Haus exposé, z którego wynika, że po przeprowadzeniu planu budowy flota będzie liczyła 16 okrętów wojennych, 12 krążowników, 24 torpedowców, 72 łodzi torpedowych, 12 łodzi podwodnych, 8 monitorów i kilka okrętów na tren.

Komisya przyjęła budżet marynarki.

TELEGRAMY

z dnia 3 grudnia.

Dymisya rządu francuskiego.

Paryż. W ciągu dyskusyi w Izbie minister skarbu złożył oświadczenie, że nie będzie mógł objąć odpowiedzialności za przeprowadzenie pożyczki, jeżeli Izba nie uchwali bez zastrzeżeń wolności podatkowej dla renty. W głosowaniu odrzucono poprawkę, na którą się rząd zgodził, a która zawierała także wotum zaufania dla rządu, wniesione przez dep. Del Pierre. Odrzucono tę poprawkę 290 głosami przeciw 265.

Ministrowie udali się natychmiast do pałacu Elizejskiego, aby wręczyć dymisyę.

Paryż. Prezydent Poincaré przyjął dymisyę gabinetu i polecił dotychczasowym ministrom, aby prowizorycznie dalej prowadzili swe agendy. Dzisiaj przyjmie prezydent szereg polityków, z którymi omówi sytuacyę.

Większość 270 głosów, która w kwestyi wysokości pożyczki głosowała przeciw rządowi, składa się ze 156 radykałów, 67 zjednoczonych socyalistów, 25 republikańskich socyalistów, 5 członków lewicy demokratycznej, 2 umiarkowanych republikanów, 2 konserwatystów i 4 dzikich. Małą większość 21 głosów osiągnął rząd dzięki temu, że należący do Izby ministrowie wzięli udział w głosowaniu, dalej, że większość członków „Action Liberale" głosowała, wbrew wydanemu przez przewódców hasłu, za liczbą 1,300.000 i, że w ostatniej chwili kilku deputowanych radykalnych oddzieliło się od swego stronnictwa.

W kołach parlamentarnych sądzą, że rząd także w kwestyi zupełnej wolności podatkowej renty znajdzie się w bardzo trudnem położeniu. W tym punkcie liczyć on może na 9 konserwatystów, natomiast traci kilka głosów na lewicy, które wczoraj miał za sobą Jaurès pisze w „Humanité", że ministerstwo jest bardzo osłabione. Nawet gdyby dziś z walki o wolność podatkową wyszedł rząd zwycięsko, to nie będzie miał ani powagi, ani cienia siły moralnej.

Zasądzenie oficera-szpiega.

Wiedeń. (Tel. wł.) Aresztowany razem z porucznikiem Jandriczem pod zarzutem szpiegostwa oficer huzarów Jacob skazany został przez sąd wojskowy na śmierć.

Samobójstwo 5-letniego chłopca.

Grac. (Tel. wł.) Odebrał tu sobie życie 5 letni chłopak, syn pewnego woźnicy.

Uczczenie Vandervelde'go.

Bruksela. Przywódca socyalistów tow. Vandervelde został wybrany członkiem akademii.

Parlament niemiecki.

Berlin. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia znajdował się cały szereg zapytań do rządu a między innemi zapytanie posłów z Alzacyi, co zarządzono wobec ostatnich zajść w Saverne. Na zapytanie to odpowiedział imieniem kanclerza generał Hochenborn, że kanclerz na dzisiejszem posiedzeniu wypowie się w tym kierunku.

Zaczęto pierwsze czytanie budżetu. Sekretarz państwa Kühn wygłosił „exposé" finansowe. Zapowiedział on, że w najbliższych latach nie będzie można obejść się bez pożyczki.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się interpelacye w sprawie zajść w Saverne.

Duma.

Petersburg. Duma odrzuciła 130 głosami przeciw 119, przy 5 wstrzymaniach się od głosu przedłożenie rządowe o opodatkowaniu nieruchomości w miastach.

Wilson przeciw Huercie.

Waszyngton. Orędzie wystosowane przez prezydenta Wilsona do kongresu stwierdza, że era pokoju rozpoczęła się wszędzie. Jedyną chmurą na horyzoncie jest sprawa meksykańska, która może być rozwiązaną tylko, jeżeli uzurpator Huerta ustąpi.

Międzynarodowy kongres w sprawie rozbrojenia.

Waszyngton. Członek kongresu Grey przedłożył projekt ustawy, w którym prosi prezydenta Stanów Zjednoczonych, aby zwołał na przyszłą jesień kongres międzynarodowy w sprawie rozbrojenia i natychmiastowego wstrzymania budowy okrętów wojennych.

Wnioski na kongres.

VIII.

Wnioski komitetu miejscowego **w Wieliczce.**

Ze względu na to, że dotychczas obowiązuje w państwie austryackiem cała masa ustaw administracyjnych przedkonstytucyjnych, z których niejednokrotnie jedna sprzeciwia się drugiej, a mimo to dowolność w stosowaniu ich przez urzędników państwowych nie jest niczem ograniczona, skutkiem czego niejednokrotnie powstają najrozmaitsze kolizye — najczęściej na niekorzyść czynników naszej partyi, a dla wygodzenia sprzyjającym rządowi partyom burżuazyjnym, poleca kongres klubom polskich posłów socyalno demokratycznych wezwać rząd o jaknajrychlejsze przedłożenie w parlamencie jednolicie opracowanych ustaw administracyjnych, znoszących dotychczasowe przedkonstytucyjne.

Kongres wzywa klub polskich posłów socyalno-demokratycznych do bezzwłocznego postawienia w parlamencie wniosku o zamknięcie szynków od soboty wieczór do poniedziałku rano, oraz do wezwania odpowiednich czynników o spieszne i przychylne załatwienie tego wniosku.

W odpowiedzi na podwyższenie podatku od wódki poleca kongres zarządowi partyjnemu wezwać wszystkich towarzyszów Galicyi i Śląska o propagowanie w swych miejscach zamieszkania bojkotu wódki.

Kongres domaga się od polskich posłów socyalno demokratycznych, by każdy z nich odbył obowiązkowo najmniej 10 zgromadzeń rocznie poza swoim okręgiem wyborczym, zaś najmniej 6 zgromadzeń rocznie w swoim okręgu wyborczym.

IX.

Wnioski komitetu miejscowego **w Jaśle.**

I. Do punktu: Sprawozdanie parlamentarne: Zważywszy, że związek roboty partyjnej na prowincyi z ruchem socyalistycznym w głównych jego centrach jest bardzo luźny;

że komitety prowincyonalne nie posiadają przeważnie odpowiednich sił agitacyjnych;

że wreszcie klasa robotnicza we większości miast galicyjskich jest pozbawiona skutkiem systemu wyborczego, fałszerstw i korupcyi, w ciałach reprezentacyjnych swych prawdziwych przedstawicieli, XIII kongres P. P. S D. Galicyi i Śląska nakłada na klub polskich posłów socyalistycznych w parlamencie obowiązek wysyłania przynajmniej dwa razy do roku jednego ze swych członków do każdej miejscowości Galicyi i Śląska, w której istnieje komitet partyjny, celem złożenia na publicznem zgromadzeniu sprawozdania z działalności parlamentarnej, względnie sejmowej, i utrzymania w ten sposób ciągłego i żywego kontaktu prowincyi z prawdziwymi przedstawicielami polskiej klasy pracującej.

II. Do punktu: Wnioski i interpelacye: Komitet wykonawczy obowiązany jest przysyłać poszczególnym organizacyom przed każdym kongresem swe wnioski na kongres, celem przedyskutowania ich na zebraniach partyjnych i udzielenia odpowiedniej dyrektywy delegatom.

III. Do punktu: Wnioski i interpelacye: Komitet wykonawczy obowiązany jest do rozsyłania po każdym kongresie partyjnym komitetom miejscowym uchwał kongresu niezależnie od ogłaszania ich w organach partyjnych.

X.

Wnioski komitetu miejscowego **w Nowym Sączu.**

Kongres zechce polecić egzekutywie, aby ona z obowiązku wysyłała do różnych okręgów wyborczych referentów na zgromadzenia publiczne na wzór związków zawodowych.

Kongres zechce uchwalić, aby egzekutywa utworzyła marki 2-halerzowe, któreby można w różnych korespondencyach używać jako nalepki, na wzór T. S. L.

Kongres zechce uchwalić, aby zniesiono nazwę „płacenie podatku partyjnego“ na „płacenie wkładek do organizacyi politycznej“.

Nędza młodocianych robotników w Krakowie.

Wyniki ankiety.

Ukazała się ogromnie ciekawa praca, z którą winien zaznajomić się każdy nasz działacz społeczny: „Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodziełach w Krakowie“. Są to wyniki szczegółowej ankiety, przedsięwziętej przez Uniwersytet Ludowy, a przeprowadzonej przy udziale większego grona współpracowników. Dużo mozolnej pracy włożono w to przedsięwzięcie. Szczegółowo rozpytywano kilka setek ekspertów-młodocianych. Wyniki ankiety umiejętnie opracowała dr Z. Daszyńska-Golińska.

W niniejszym artykule oczywiście przedstawimy tylko niektóre rezultaty tej pouczającej pracy, tak ważnej zwłaszcza dla naszej partyi, zamierzającej rozpocząć szeroką pracę wśród młodocianych.

Uderzają przedewszystkiem **warunki pracy** młodocianych robotników. Jak się pokazuje, o typowym i uregulowanym kontrakcie niema mowy. Na 360 ekspertów umowa o pracę dała się stwierdzić w 253 wypadkach. W 179 (70%) była ustną, w 74 pisemną. Chłopak często nie podejrzywa nawet jej istnienia. Dziewczęta w krawiectwie i modniarstwie pracują za umową ustną, niekiedy nawet bez żadnej, zwłaszcza izraelitki.

Dzień roboczy jest niesłychanie długi. Z ogółu 360 młodocianych obu narodowości i płci pracowało (odliczając przerwy w pracy): do 10 godzin 101; 10—11 godzin 60; 11—12 godzin 50; ponad 12 godzin 149 Innemi słowy blisko połowa młodocianych (przeważnie w wieku 14—18 lat) pracuje **ponad 12 godzin na dobę.**

Ponieważ podług ustawy normalny dzień roboczy nie powinien przekraczać 11 godzin; więc 56 9% młodocianych w Krakowie wyzyskuje się wbrew brzmieniu ustawy.

ecz to wszystko nie daje jeszcze pojęcia o tem, co się dzieje w niektórych zawodach. Trzecia część badanych szewców pracuje do 12 w nocy! Na 22 krawców-chrześcijan pracowało 16 **po 13 godzin** i więcej Nawet ranek niedzielny zajęty był u 3 robotników. 7 szewców żydowskich pracowało powyżej 12, nawet 14 godzin. Dzień pracy zdaje się nie kończyć u rzeźników i masarzy; trwa on **po 14, 16 i więcej godzin.** Połowa młodocianych kelnerów pracuje ponad 13 godzin na dobę.

Nadobowiązkowe godziny zdarzają się w przeważnej liczbie rzemiosł, wynagradzanie ich (przeważnie po 10 i 20 hal.) wcale nie jest powszechnem.

Przerwy w pracy (które przy obliczaniu długości dnia roboczego zostały odliczone) obliczyć się dały w 345 wypadkach. Są to przeważnie małe przerwy na obiad. Skonstatowano, że w 54 wypadkach (15%) niema wogóle przerw w pracy! Przerwę ½ godzinną napotkano w 15% wszystkich wypadków. 1 godzinną w 42% wszystkich wypadków. Najgorzej przedstawiają się stosunki u masarzy i rzeźników.

Słuszną uwagę czyni autorka: „Trudno sobie wyobrazić nawet, jak może człowiek wogóle, a zwłaszcza nieletni chłopak, prawie dziecko, pracować kilkanaście godzin bez odpoczynku. Blisko trzecia część młodocianych pracowników pędzona jest do pracy bez najmniejszego względu na zdrowie, czy minimalne nawet poczucie humanitarne“.

Czynności niezawodowe podczas terminu, jak noszenie węgli, sprzątanie warsztatu, a nawet wożenie dziecka na spacer w niedzielę spotykają się bardzo często Spełnia je obecnie 26% młodocianych, wielu zaś spełniało w pierwszym roku terminu. Stosunek pryncypała do terminatorów jest opłakany; na bicie np. narzeka 44 młodocianych.

Stosunki mieszkalne dla terminatorów, mieszkających u majstrów, są wprost okropne. Większość śpi na siennikach na ziemi, często w wilgotnych pokojach, które służą jako kuchnie lub warsztaty. Masarze śpią w ubikacyach, gdzie rezyduje jednocześnie 8 - 14 osób. Krawcy sypiają w kuchni na długich siennikach. Jeden majster tak udoskonalił technikę spania, że 8 sypia na jednym sienniku. **Własne łóżka miała zaledwie trzecia część,** a i to w rzadkich wypadkach jest łóżkiem, najczęściej siennikiem na podłodze.

Ogromnie ciekawą rzeczą jest zbadanie umysłowego życia wśród młodocianych. Odłożymy jednak z braku miejsca tę kwestyę do drugiego artykułu, a teraz wraz z autorką skonstatujemy, że powyższe nędzne stosunki pracy i życia młodocianych są najzwyklejszem **pogwałceniem ustaw.** W rzeczy samej: umowę widzieliśmy w 70% wypadków ustną; dzień roboczy w 57% wypadków przeciągany jest poza normę, obowiązującą w państwie (nie mówiąc o tem, że nawet młodsi terminatorowie pracować muszą nie 8 godzin, jak wymaga ustawa, ale dużo dłużej); przerwy w pracy mniejsze od godziny ma 74% młodocianych; do uzupełniającej, czy zawodowej szkoły wieczornej nie uczęszczało 40% terminatorów; 19% terminatorów nie było zapisanych do Kas chorych.

Jak widzimy, baczna, energiczna, silna organizacya młodocianych dużoby miała do roboty.

Te stosunki wraz z okropnymi warunkami mieszkalnymi, naznaczaniem godzin nadobowiązkowej pracy, przeszkadzaniem we wszystkich oświatowych dążeniach itd., zmuszają autorkę do ostatecznej konkluzyi:

„Wyzysk bez osłonek, bezwzględny i brutalny jest tu normą“.

Rozmaitości.

Śledztwo komisyjne w sprawie sponiewierania dyplomaty rosyjskiego w Rosyi. Przed paru dniami powróciła z Tweru do Petersburga komisya, wydelegowana w porozumieniu z innemi ministerstwami przez ministra komunikacyi Ruchłowa na stacye Twer i Klin, dla zbadania skandalicznej sprawy pobicia i odstawienia do szpitala dla obłąkanych rosyjskiego dyplomaty Pietrowa

Komisya przesłuchała około 50 świadków i ustaliła w ogólnych zarysach zasadność skarg, zawartych w raporcie Pietrowa do ministra spraw zagranicznych Sazonowa.

Ciekawem jest, iż wśród świadków znalazł się i pewien robotnik, Rusakow, który sam był niedawno pobity przez żandarmów na stacyi Klin i dlatego skrupulatnie przyglądał się całej awanturze z Pietrowem, chcąc zobaczyć, czy takiego „pana“ zbiją podobnie, jak jego.

Charakterystycznem jest także dla „urzędowania“ żandarmów stacyjnych, iż podczas awantury z Pietrowem zginął mu zegarek.

Bandyta w worku. Znany na bruku w Kamińsku i Radomsku (w Królestwie) Wacław Maszczyk lat 21, syn gospodarza ze Smotryszewa — jak donosi „Iskra“ — zwracał na siebie oddawna uwagę próżniaczem życiem; uchodził za tajnego agenta policyi śledczej, tak przynajmniej sam się tytułował. Ale wreszcie złapano go na gorącym uczynku, jako zwykłego bandytę. Maszczyk, przebrawszy się w chałat żydowski i przyprawiwszy sobie brodę, udał się do lasu dobryszyńskiego i tutaj napadł na Maryę Rudzką w przekonaniu, iż ta, wracając z Prus, niesie z sobą pieniądze. Na wszczęty przez napadniętą alarm przybiegło jej na pomoc kilku ludzi, zajętych opodal grabieniem ściółki, i bandytę pojmali Dla pewności, by im w drodze nie umknął,

wsadzili go do worka i odwieźli do Radomska, gdzie go oddano w ręce policyi.

Długowieczność żonatych. Kto zamyśla długo żyć na świecie, powinien koniecznie się ożenić — tak zawyrokował profesor Willcox w ostatnim numerze „Journal of the American Medical Association“. W specyalnem zestawieniu, dotyczącem mężczyzn od 20 do 70 roku życia, wykazuje wymieniony profesor, że śmiertelność pomiędzy mężczyznami żonatymi jest znacznie mniejsza, aniżeli pomiędzy kawalerami. Jedynie w wieku pomiędzy 70 a 80 rokiem obie cyfry śmiertelności zgadzają się mniej więcej. W wieku pomiędzy 20 a 30 rokiem wynosi liczba śmiertelności u żonatych 4 2 procent, a u kawalerów 6 6 procent. W wieku od 30 do 40 at wynosi liczba śmiertelności u żonatych cokolwiek mniej, aniżeli 6 prc., a u kawalerów aż 13 prc. W wieku pomiędzy 40 a 50 rokiem uwidocznia się ta różnica jeszcze bardziej, gdyż liczba śmiertelności wynosi u żonatych 9 5 prc., a u kawalerów 19 5 prc. W wieku pomiędzy 50 a 60 rokiem stosunek ten jest znacznie mniejszy, ale i tu widać różnicę na korzyść mężczyzn żonatych. W wieku pomiędzy 60 a 70 rokiem wynosi liczba śmiertelności u żonatych mniej niż 32 prc., gdy u kawalerów wynosi ona 51 prc.

Łodzią przez ocean. Telegramy doniosły, że kapitan angielski Nelson przejechał ocean Atlantycki na łodzi motorowej, długiej na 18 metrów. Obecnie przynoszą dzienniki bliższe szczegóły tej śmiałej wyprawy, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończyła się zatonięciem kapitana wraz z czterema towarzyszami. Już w piątym dniu po opuszczeniu zachodnich brzegów Anglii znalazła się łódź w niebezpieczeństwie. Na morzu panowała burza i fale uszkodziły śrubę. Jeden z inżynierów, przywiązany na pętlicy, spuszczony został do morza i zanurzony po szyję w wodzie pracował nad naprawą. Łódź skierowano następnie ku Grenlandyi w nadziei uzyskania w pobliżu najbliższego lądu ochrony przed burzą. Po dziesięciodniowej walce z falami zbliżenie się do brzegów Grenlandyi okazało się niemożliwem drogę zagradzały bowiem pływające bryły lodowe. Łódź zmieniła kierunek i popłynęła ku Cap Chidley. W cztery dni po opuszczeniu wód grenlandzkich znowu wybuchła silna burza i fale bezustannie przelewały się przez pokład; przód łodzi pokrył się wkrótce warstwą lodu. Kilkakrotnie próbowano zapuścić kotwicę, lecz liny pękały. Śnieżyca trwała aż do chwili, gdy łódź po 28 dniowej podróży przybyła do wybrzeży północno amerykańskich. Tu naprawiono uszkodzoną śrubę i w cztery dni potem łódź zawinęła do zatoki Hudsońskiej. Śmiertelnie znużeni podróżnicy wysiedli na ląd w forcie Churchill.

Płynny węgiel. Na posiedzeniu sekcyi fizycznej śląskiego „Towarzystwa kultury ojczystej“ we Wrocławiu“ dyrektor instytutu fizycznego profesor dr Lummer przedstawił wynik badań swoich, które doprowadziły do doniosłego odkrycia. Oto udało mu się uzyskać węgiel w stanie płynnym. Wynik ten osiągnął w lampie łukowej o sile 220 wolt, zauważywszy, że pod ciśnieniem prądu węgielki w lampie zaczynają wrzeć. Pod małem ciśnieniem węgiel najpierw stawał się ciągliwy, następnie pod ciśnieniem silniejszem zupełnie płynny, a pod jeszcze silniejszem przechodzi w stan wrzenia. Dopiero gdy nastąpiło ciśnienie bardzo silne, objawy te znikły i węgiel powrócił do postaci stałej. Prof. Lummer przeprowadził doświadczenia powyższe z najrozmaitszymi gatunkami węgla, między innymi z węglem szczególnie czystym, chcąc z góry uprzedzić zarzuty, że obce części składowe spowodowały wrzenie. Wytworem wrzenia jest grafit, a to potwierdza, że wre istotnie sam węgiel, a nie inne części składowe.

Powyższe doświadczenia prof. Lummera stanowią jedną część jego prac, które zostały uwieńczone wynikiem pomyślnym. Część druga polegać będzie na doświadczeniach z lampami łukowemi, palącemi się pod silnem ciśnieniem 300, a nawet więcej atmosfer w naczyniach, opierających się wszelkiemu ciśnieniu. Prof. Lummer mniema, że te doświadczenia pozwolą nu z czasem podnieść ciepłotę węgla o wiele wyżej nad osiągane obecnie 4000 stopni i że w pracowni osiągnie może nawet temperaturę słońca, wynoszącą 6000 stopni. Doświadczeń tych prof. Lummer jeszcze nie rozpoczął, albowiem sporządzanie naczyń, opierających się ciśnieniu, które pozwoliłyby jednocześnie na obserwacyę z zewnątrz, jest bardzo żmudne i kosztowne.

NADESŁANE.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego Komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w piątek 5 p. m. o godz. 7 wieczorem w biurze Komitetu (ul. Dunajewskiego 5, II p. oficyny, schody na prawo).

Mechanik samodzielny znajdzie zajęcie u firmy A. Wanasky, skład maszyn w Białej.

Miód pszczelny pod gwarancyą naturalny podolski gęsty, deserowy i kuracyjny. Blaszanka 5 kg. K 7·80, najprzedniejszy lipcowy K 8·—, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn 10.

Wyborny miód deserowy, kuracyjny rarytas z własnej pasieki, 5 kg. K 8·50. Miód patoka . . 5 kg. K 8·20. Masło stołowe, codzień świeże 5 kg. paczka K 12·—, wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 79.

Miód patoka, bez domieszek, prawdziwy, 5 klg. koron 9·50 franko z opakowaniem. Doskonałe miody do picia, domowego wyrobu w beczkach: po 80 hal., 1 K i 1·20 za litr loco Zbaraż. Za czysty i prawdziwy gwarantuje i wysyła Eugeniusz Biliński, Zbaraż

Panna z ukończoną szkołą handlową, znająca stenografię polską i niemiecką, buchalteryę pojedynczą i podwójną i korespondencyę, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. W. do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. W. W. Świętych 11.

Młody urzędnik, z kilkuletnią praktyką, obeznany z korespondencyą, buchalteryą, stenografią (niem.) i pisaniu na maszynie, obejmie posadę za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu" pod l. 39.

Grzyby suszone

tegoroczne

jasnych 1 kg. 5·50, ciemnych 1 kg. K 4·—, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Svetec, Czechy.

---

500 koron płacę każdemu, jeśli mój niszczyciel **Ria Balsam,** naskórków waszych nagniotków, brodawek, etc. w 3 dniach bez bólu nie usunie. Cena słoika wraz z poręczeniem na piśmie kor. 1·—. **Kemeny, Kaschau (Kassa) 1., Postfach 12/144 Ungarn.**



Handel

korzenny

i delikatesów, dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy w Krakowie, jest

do sprzedania.

Potrzebna gotówka najmniej 3.000 kor. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW Świętych 11.

Kapsułki z Matico

Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico

Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego

wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:

APTEKA

pod „Złotym Jeleniem" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

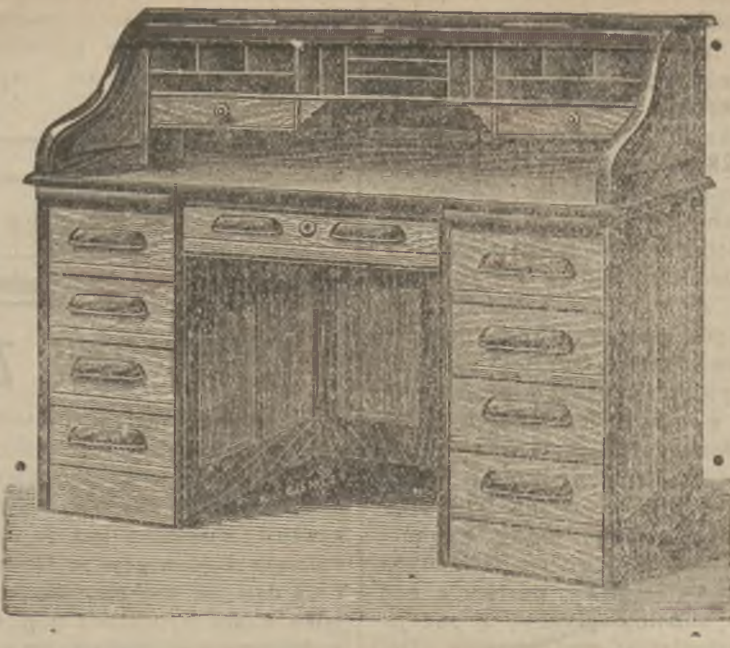
Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki

Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.

Do sklepów znaczny opust.



Fabryczny skład amerykańskich urządzeń biurowych

Jerry i Ska

Filia w Krakowie

Floryańska 28 I. p.

Telefon Nr. 1416.

Zdolny, pilny i dążny

POMOCNIK HANDLOWY

(chrześcijanin)

z działu korzennego, potrzebny dla większego przedsiębiorstwa fabrycznego jako agent i inkasent dla Krakowa i okolicy. Wymagana kaucya 3 000 Kor. w papierach lub książeczce kasy. Oferty z dokładnem curiculum vitae, odpisami świadectw — adresować należy; Agent 3000 Kraków, post-rest.

Od naszych Pań zależy

tylko, aby przemysł krajowy był popierany. Więc proszę żądać tylko **kapusty kiszonej krajowej** W. Serwackiego, Kraków, Krowodrza. — **Kapusta** ta, nie ustępuje w niczem tak okrzyczanej morawskiej.

Ważne dla pijących piwo! Ważne dla pijących piwo!

Jednorazowa próba przekona każdego

że

Piwo Limanowskie

jest najlepsze i najzdrowsze.

Wszędzie do nabycia. Wszędzie do nabycia.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie:

Rynek główy, (róg ulicy Brackiej).

Kapitał akcyjny: K 20,000.000·—

Kapitał rezerwowy: K 11,000.000·—

Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—

Kantor wymiany

Oddział depozytowy i schowki depozytowe

Oddział wkładek gotówkowych

Oddział towarowy

Oddział zastawniczy i Kasa zaliczkowa, ulica Bracka 1

Składy towarowe przy ulicy Zacisze

Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ul. Warszawskiej.

ZMNIEJSZYCIE SWĄ TUSZĘ

nową nieszkodliwą odtłuszczającą metodą.

Nowe skombinowane postępowanie przeciw otyłości.

Większa część pań (a nawet panów z najlepszych sfer) znają prawie tajemnicę, aby otyłość zwalczyć bez szkodliwych środków, bez dyety, morzenia się głodem i bez ćwiczeń ciała. Bez wątpienia czytaliście niedawno o tej słynnej aktorce, która z Berlina do Rzymu powróciła. Gdy Włochy opuściła, była trochę korpulentna, tylko powiedzmy cicho, stała się tęgą, tak bardzo nawet, że nie mogła już więcej występować w młodocianych rolach. Ale gdy powróciła byli jej przyjaciele zdumieni, jej wysmukłą, śliczną figurą, i prosili ją, aby im to wyjaśniła, ale ona czyniła wykręty, mówiąc, że to jest rzecz prosta. Naturalnie słynne osobistości nie życzą sobie, aby ich nazwisko w związku z taką kuracyą wymienianem było. Nie powinno Wam sprawiać przykrości, że ta nowa metoda nie była ogłaszaną, bo jesteśmy w posiadaniu tej tajemnicy.



Zwycięstwo w walce z tuszą!

Ta metoda nadaje się nietylko do zmniejszenia tuszy na całem ciele, ale także dla poszczególnych części ciała, n. p. podbródka, silnych bioder, grubej szyi lub ramion, grubego brzucha, tłustych rąk i t. d. Niema żadnych złych następstw. Wszystkie nieprzyjemności dyetowej kuracyi, jak wstrzymywanie się od niektórych potraw i t. d. jest wykluczone, równie jak gimnastyka itd. Nie jest to rzeczywiście system połączony z poceniem, głodzeniem się, bieganiem, masowaniem, bandażowaniem albo pigułkami. Członkowie z lepszych sfer nie będą nigdy robili kuracyi odtłuszczającej, która pracy wymaga, ale wymagają jeszcze, żeby wszystko przytem bez kłopotu było. Nigdy nie będą czegoś używali, co zdrowiu szkodzić może. Musi być najprzyjemniejsze i dobrze działające i to jest ta nowa metoda. Teraz mamy tylko z tej kuracyi odtłuszczającej małą ilość próbek do rozesłania gotowych, które całkiem darmo oddać chcemy.

Przekonaliśmy się, że najlepsza reklama na całym świecie jest polecanie z ust do ust podawane. Co jedna przyjaciółka drugiej powie, jest najskuteczniejszą metodą, solidną czynnością dla artykułu zrobioną, która rzeczywiste pierwszeństwo posiada. Nasza skombinowana metoda odtłuszczająca, nadaje się dla mężczyzn i pań, dla każdego wieku i może całkiem dyskretnie być używaną w domu, przy odwiedzinach, albo w podróży.

Ponieważ ta notatka przez dużo osób czytaną będzie, które będą sobie życzyły bezpłatnej próbki, więcej niż mamy do rozporządzenia; radzimy więc Wam prędko postępować. Nie żądamy żadnych przyrzeczeń od Was. Wszystko, co szukamy, jest osobiste polecenie między przyjaciółkami na podstawie ich doświadczeń. — Prosimy Was pospieszyć się, spróbujcie możliwie jeszcze dzisiaj dokładny Wasz adres nam przesłać, abyście nie żałowali, gdy bezpłatne próbki rozesłane będą. Ale jakże szczęśliwi będziecie, gdy Wasza otyłość zniknie. Coście już nieraz próbować mogli, tej metody na pewno nie znacie, albo nie będziecie już żadnej odtłuszczającej kuracyi potrzebowali.

Allg. Brunnen-Gesellschaft, Berlin, SO. 33. Abteilung B. 308.

MASŁO

DESEROWE I KUCHENNE

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI POLECA

FABRYCZNY SKŁAD SERÓW I EXPORT MASŁA BRACI ROLNICKICH, KRAKÓW, WIELOPOLE 7/N.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica Św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone **Wody mineralne** odpowiadające przez toż Towarz. co składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Jak cierpienia płuc koklusz i astmę

zupełnie wyleczyć można, donoszę każdemu **darmo.** Poszlijcie omarkowaną kopertę na odpowiedź do **Pani Kryzek Wrschowitz,** koło Pragi (Czechy).

Buchalter-bilansista, mający 2 godziny dziennie do dyspozycyi, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod W. L. przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac W. W. Świętych 11.

Sklep zaraz do wynajęcia przy ul. Rajskiej l. 8. — Wiadomość u właściciela.

Dom murowany o dwóch ubikacyach, z parcelą obejmującą 600 sążni, jest do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec, ul. Emaus L. 256, vis a vis rogatki Wolskiej.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)